

KULTURA ^z BIZNES[®]

Magazyn Kulturalno-Społeczny • Rok XIII – Nr 66 – Łódź, 2015 • ISSN 1644-4043 • Egzemplarz bezpłatny

Przyszłość należy do kultury, nie do polityki – Jan Paweł II

W NUMERZE M.IN.: Rubinstein Piano Festival – program festiwalu, omówienia wystaw, fotoreportaż z wydarzeń festiwalowych; Wydarzenia ku czci Artura Rubinsteina z okazji 70. rocznicy powstania ONZ, zorganizowane w Genewie; Festiwalowym szlakiem – Festiwale Wagnerowskie w Bayreuth

Polskie rocznice i święta

Filharmonia Łódzka ma sto lat!

Sto lat temu – 17 lutego 1915 roku – w czasie pierwszej wojny światowej, muzycy łódzcy zebrali się na uroczystym koncercie charytatywnym w Łodzi. Pod dyрекcją Tadeusza Mazurkiewicza (kompozytora, pianisty, dyrygenta) zagrali koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim przy ul. Konstancynowskiej (dziś ul. Legionów). W programie znalazła się uwertura Beethovena *Coriolan*, poemat symfoniczny *Zarahayda* Svendsena, wstępy do oper Wagnera *Lohengrin* oraz *Tristan i Izolda*, *Symfonia g-moll* Kalinnikowa, poemat symfoniczny *Finlandia* Sibeliusa. Dochód z koncertu przeznaczono na pomoc bezrobotnym muzykom.

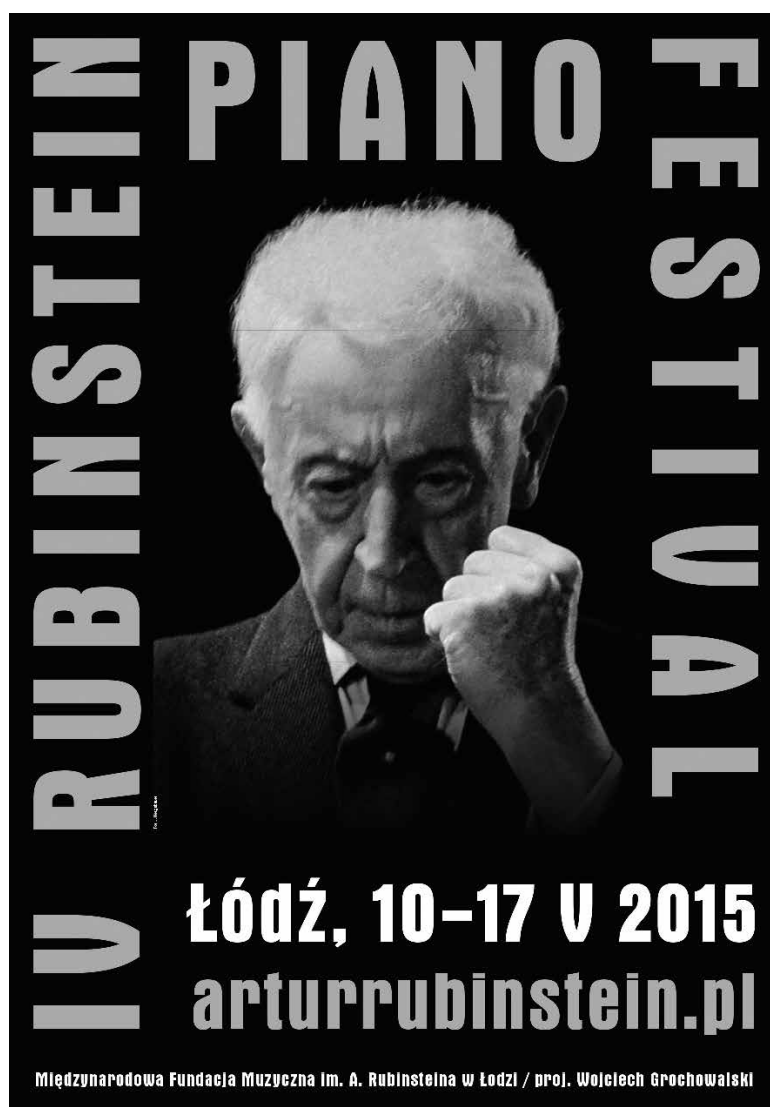
Zespół nazwał się po miesiącu Łódzką Orkiestrą Symfoniczną, a jego historia trwa do dziś. W tym czasie zmieniały się nazwy orkiestry i filharmonii: Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod protektorem p. K.W. v. Scheiblera, Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi lub Łódzka Orkiestra Filharmoniczna, Łódzka Orkiestra Symfoniczna; po drugiej wojnie światowej była to Orkiestra Symfoniczna, Łódzka Orkiestra Filharmoniczna, Orkiestra Państwowej Filharmonii w Łodzi, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej. Gmach, w którym od marca 1915 roku ćwiczyła i dawała koncerty, nazywał się kolejno: Łódzki Dom Koncertowy Ignacego Vogla, Sala Filharmonii, Filharmonia Łódzka; po wojnie Państwowa Filharmonia w Łodzi, w 1984 roku nadano jej nazwę Państwowa Filharmonia im. Artura Rubinsteina w Łodzi, a w 1999 roku uchwałą Zarządu Województwa Łódzkiego nazwę zmieniono na obecną: Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina. Od kilku lat filharmonia posiada nowy obiekt, wystawiony na miejscu zburzonej starej filharmonii; akustyka w tamtym budynku była znakomita – w nowym jest fatalna i o dziwo niepoprawiana. Funkcjonalność nowego obiektu też daje wiele do życzenia, ot choćby jedna zawsze zatłoczona i powolna winda, ciasna szatnia, grobowy wystrój sali koncertowej z niewygodnymi fotelami, mało toalet etc., etc.

W programie koncertu jubileuszowego, 17 lutego 2015 roku, znalazły się: poemat *Finlandia* Sibeliusa, *Uwertura uroczysta* Szostakowicza, kompozycje Krzysztofa Meyera *Musica festiva*, walc z filmu „Ziemia obiecana”, skomponowany przez Wojciecha Kilara i *Koncert fortepianowy f-moll* Fryderyka Chopina w wykonaniu Ingolfa Wundera. Podczas tego koncertu Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina prowadził Daniel Raiskin – główny dyrygent Filharmonii Łódzkiej.

W Filharmonii Łódzkiej i wcześniejszym Łódzkim Domu Koncertowym koncertowali najwybitniejsi soliści świata, słynne orkiestry pod batutami równie słynnych dyrygentów. Dyrygentami pracującymi lub dłużej współpracującymi z łódzką orkiestrą byli tak wybitni artyści, jak: Emil Młynarski w latach 1919 – 1931; Walerian Bierdiajew 1922 – 1939; Grzegorz Fitelberg 1922 – 1926; Henryk Czyż 1957 – 1960, 1972 – 1981; Zdzisław Szostak 1971 – 1987. W gronie solistów trzeba wymienić Artura Rubinsteina, który koncertował w tym miejscu 32 razy: zagrał trzy koncerty z orkiestrą łódzką oraz dał 29 recitali fortepianowych. Koncerty te opisuje Bożena Pellowska-Chudobińska w książce *Łódzkie koncerty Artura Rubinsteina*, Łódź 2011. Podczas organizowanych przez Międzynarodową Fundację Muzyczną im. Artura Rubinsteina festiwali muzycznych Rubinstein Piano Festival w Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina wystąpili na zaproszenie fundacji tak słynni pianiści, jak: Emanuel Ax (2008), Garrick Ohlsson (2011), Daniel Barenboim (2011), Sergei Babayan (2015). *WG*

KULTURA

IV Rubinstein Piano Festival



IV Rubinstein Piano Festival odbywał się w dniach 10 – 17 maja 2015 roku, był w całości zorganizowany przez Międzynarodową Fundację Muzyczną im. Artura Rubinsteina w Łodzi. Miejscem koncertów były: Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina, Filharmonia Częstochowska im. Bronisława Hubermana, Muzeum Miasta Łodzi, Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi, kościół ewangelicko-augsburski św. Mateusza w Łodzi, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi, Miejski Dom Kultury w Rawie Mazowieckiej, Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Imprezy towarzyszące, wystawy, konferencje prasowe i spotkania artystyczne odbywały się dodatkowo w: Hotelu Grand, Galerii Re:Medium, Galerii ŁTF i kinie Charlie.

Gościem honorowym festiwalu była córka Artura Rubinsteina, Ewa Rubinstein. Patronat honorowy objęła polska para prezydencka, w Komitecie honorowym znaleźli się: minister kultury i dziedzictwa narodowego, wojewoda łódzki, marszałek województwa łódzkiego i prezydent Łodzi.

W gronie artystów byli:

Pianiści: AhRuem Ahn, Julianna Avdeeva, Sergei Babayan, Antoni Baryszewski, Mateusz Borowiak, Dinara Klinton, Szymon Nehring, Łukasz Krupiński, Krzysztof Książek, Roman Rabinowicz, Zuzanna Pietrzak, Tomek Ritter;

Orkiestry symfoniczne: Polska Orkiestra Radiowa, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Częstochowskiej im. Bronisława Hubermana, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina;

Zespoły kameralne: Stradivari Quartett (Szwajcaria), Łukasz Błaszczyk (skrzypce) w duecie z Dinarą Klinton;

Dyrygenci: Marcin Nałęcz-Niesiołowski, Adam Klocek, Daniel Raiskin.

Wstęp na część koncertów i wszystkie wystawy był bezpłatny. Festiwal posiadał dwujęzyczny polsko-angielski katalog, eleganckie zaproszenia, plakaty, ulotki, kierowane do miłośników muzyki w kraju i na świecie, zostały wdrożone szerokie formy reklamy i promocji. Z okazji festiwalu fundacja zrealizowała film dokumentalny pt. „Rubinstein Piano Festival”, czas trwania 8’57”, obejmujący edycje: I – 2008, II – 2011, III – 2013, IV – 2015.

Wydarzenia festiwalowe pokazały potrzebę dalszego rozwoju Rubinstein Piano Festival, który jest jedynym na świecie noszącym imię tego wybitnego pianisty. Bardzo niepokoi brak gwarancji pomocy ze strony władz miasta i zarządu województwa, mimo wielu obietnic brak stałej dotacji na finansowanie festiwalu.

O festiwalu czytaj na kolejnych stronach, fotoreportaż z wydarzeń festiwalowych na str. 6 i 7. Kolejny – V – festiwal zaplanowano na październik 2017 roku. *Red.*

Polityk a mąż stanu

Polityk tym różni się od męża stanu, że polityk myśli o następnych wyborach, a mąż stanu o następnych pokoleniach. I widzimy to dokładnie przed i po kolejnych wyborach. Smutne jest, że mnóstwo ludzi z naszego otoczenia, którzy chcieliby, abyśmy uważali ich za polityków, nie ma o polityce pojęcia i powinni – według słów Piłsudskiego – „kury szczać prowadzać, a nie politykę robić” (za przeproszeniem). Marszałek trafnie określił, że politykę się robi – albo uprawia jak pole, by dało plon i owoce. Wielka liczba mienot w polskiej polityce i dyplomacji jest przerażająca, czyżby nie mieli „nasi” politycy, dyplomaci i wysocy urzędnicy szkół, szkoleń, wzorców, mentorów? Problem w polityce tkwi też w doborze kadr – widzimy niemoc i śmieszność zbyt wielu działaczy partyjnych, karierowiczów, którzy nie nauczą niczego dobrego młodszych działaczy i nie są dla nich wzorcami osobowymi.

Pisząc dużo o Rubinsteinie w tym numerze, kolejny raz wspominam jego pełne godności zachowanie w obronie honoru Polski podczas konferencji pokojowej, na której tworzone ONZ (1945); Stalin zabronił tam obecności polskiej delegacji, a nawet flagi podczas obrad. Publiczne oburzenie i piękne zachowanie artysty Rubinsteina godne było prawdziwego męża stanu. Pamiętamy wybitnych dyplomatów i ambasadorów, m.in. księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, księcia kardynała Adama Stefana Sapiechę, Alfreda Chłapowskiego, Jana Szembeka czy nawet generała Wieniawę-Długoszowskiego, o którym Piłsudski mówił, że zlecał mu misje, których nie wykonałby ministrowie spraw zagranicznych wielu państw. O Wieniawie Marszałek mówił: „Wy, Wieniawa, macie twarz w wojsku rzadko używaną, z taką twarzą powinniście zostać kardynałem, aktorem lub dyplomata”.

Oceniam też negatywnie bardzo wiele osób, wystawionych przez różne partie w wyborach krajowych czy wysłanych do Unii Europejskiej jako europosłów. Zarabiają ogromne pieniądze, choć przygotowanie wielu z nich do tej pracy jest prawie zerowe. Ich postawa obywatelska i patriotyczna, wiedza historyczna i wyrobienie polityczne, znajomość języków obcych – w większości są znikome. Nie mając wiedzy, wyobraźni – nie mają nic do powiedzenia. Chełpią się, że są politykami, że ktoś za nimi stoi, mają tzw. parcie na szkło, brylują, ale gadają o niczym; brakuje im też poczucia humoru, niewielu umie elegancko zagadnąć czy zażartować.

Gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, okazało się, że wielu urzędników z Polski i osób mieniących się politykami oszukiwało polityków w UE, że są dobrze zorientowani w sprawach Ukrainy i Rosji, że Polska trzyma rękę na pulsie, że Putin to przyjaciel Polski, ba – „nasz człowiek na Kremlu”. Zachód jest zdziwiony, zaskoczony – przecież Polacy mówili im, że wszystko dobrze, że Putin to wielki demokrat i człowiek honoru. Nie dziwi, że odstawili nas od rokowań w tych kwestiach.

Europa nas podpuszcza i szczuje na Rosję i niestety politycy w Polsce ulegają. Piłsudski mówił w 1930 roku, że nie może ufać nikomu, bo Zachód jest obecnie parszywieńki. Gdy prosił Francję i Anglię, aby wywołać wojnę prewencyjną z Niemcami i stłumić Hitlera, póki był jeszcze czas, tamci nie byli zainteresowani, pozwolili Niemcom i Hitlerowi na umocnienie się, na wojnę, na holokaust.

Wojciech Grochowski

Rocznicowe foto



I Rubinstein Piano Festival, 10-18 X 2008. Festiwal odbywał się pod honorowym patronatem pary prezydenckiej – Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonki Marii Kaczyńskiej. W gronie gości honorowych była Pierwsza Dama RP, pani Maria Kaczyńska – Oboje zginęli w katastrofie smoleńskiej 10 IV 2010. Honorowymi gośćmi były (jak i na kolejnych festiwalach) córki Artura Rubinsteina, Ewa i Alina Rubinstein.

Na zdjęciu Pani Prezydentowa (drugi rząd, druga z prawej) na widowni w Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina, gdzie odbywała się większość festiwalowych koncertów i recitali, podczas koncertu finałowego, sobota, 18 X 2008. Obok p. Marii Kaczyńskiej, po Jej prawej ręce siedzi Joanna Wnuk-Nazarowa, dyrektor Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, która pod batutą Jerzego Salwarowskiego wystąpiła w koncercie finałowym; solistą był znakomity gruziński pianista Aleksander Korsantia. Po lewej ręce Pani Kaczyńskiej – Izabela Tomaszewska, dyrektor Biura Pierwszej Damy, za J. Wnuk-Nazarową prof. Andrzej Jasiński z małżonką, za plecami Profesora – Zdzisław Jaskuła (dyrektor Teatru Nowego w Łodzi) z małżonką, w następnym rzędzie reż. Krzysztof Rogulski (pośrodku), z prawej Wiesława Zewald – wiceprezydent m. Łodzi. *Red.*

Tekst dyrektora Rubinstein Piano Festival, opublikowany w katalogu IV festiwalu



Wojciech Grochowski, fot. Jerzy Neugebauer

Drodzy artyści i goście festiwalu, miłośnicy muzyki, sponsorzy!

To już czwarty Międzynarodowy Festiwal Muzyczny im. Artura Rubinsteina, nazywany od początku Rubinstein Piano Festival. W dalszej części katalogu można znaleźć nazwiska wszystkich muzyków, którzy dotychczas uświetnili ten jedyny na świecie festiwal, dedykowany Arturowi Rubinsteinowi: wielkiemu artyście, pianiście, chopiniście, Polakowi i łódzianinowi. Rubinstein mówił po drugiej wojnie światowej w Łodzi, że bywa tu i gra tu, bo jest łódzianom coś winien. Uważam, że my też jesteśmy coś winni Rubinsteinowi – nie tylko łódzianie, ale wszyscy Polacy... O tym będziemy mówić m.in. podczas sesji popularnonaukowej 14 maja.

Festiwal od pierwszej edycji obejmuje honorowym patronatem polska para prezydencka, wcześniej Państwo Lech i Maria Kaczyńscy, następnie Państwo Bronisław i Anna Komorowscy.

Dziękujemy artystom za przybycie do Łodzi – miasta urodzenia Artura Rubinsteina, za odda-

wanie tu hołdu maestrowi, a nam dostarczanie niezapomnianych wzruszeń. Zgodnie z ideą festiwalu, zapraszamy i gościmy jednocześnie najwybitniejszych pianistów świata oraz młodych artystów, wchodzących dopiero na wielkie sceny. W gronie młodych pianistów zawsze szczególnie witamy – i pomagamy w promocji artystycznej – laureatów dwóch konkursów muzycznych, mających imię naszego patrona. Gościliśmy laureatów Międzynarodowego Konkursu Młodych Pianistów „Arthur Rubinstein in Memoriam” w Bydgoszczy (Avdeeva, Fedorova, Koziak, Marcinkowska, Ji-Yeong Mun, Nehring, Ritter, Zhdanov) i Międzynarodowego Mistrzowskiego Konkursu Pianistycznego im. A. Rubinsteina w Tel Awiwie (Ax, Baryszewski, Gavrylyuk, Gerstein, Indijc, Korsantia, Rabinowicz, Tarasov). Konkurs w Tel Awiwie to dziś jeden z najważniejszych konkursów pianistycznych na świecie, zapoczątkował go nieżyjący już pan Jan Jakub Bistrizky, z którego doświadczenia i życzliwości mogłem korzystać, przygotowując nasz łódzki festiwal.

Rok 2015 jest szczególnie dla nas co najmniej z dwóch powodów. Pierwszy to jubileusz stulecia istnienia Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Łódzkiej, od 1984 roku noszącej imię Artura Rubinsteina; drugim ważnym wydarzeniem 2015 roku jest kolejny XVII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie, w którego powojennym odradzeniu się miał wielki udział Jan Jakub Bistrizky, a honorowym przewodniczącym jury Konkursu w 1960 roku był Artur Rubinstein. W tym roku zaprosiliśmy do występów grupę polskich młodych pianistów, uczestników tegorocznego konkursu im. Fryderyka Chopina.

Mimo wielkich trudności finansowych przygotowaliśmy kilkadziesiąt wydarzeń, przede wszystkim koncertów i recitali, nowe wystawy, wiele spotkań i dyskusji artystycznych; nie podajemy się! Od pierwszego festiwalu w 2008 roku przygotowujemy szereg imprez towarzyszących: wystaw, pokazów i wydarzeń z wielu dziedzin sztuki (poezja, literatura, film, teatr, balet, plastyka, rzeźba, architektura, fotografia i inne), tak bliskich artystycznie naszemu Patronowi. W tym

roku po raz pierwszy organizujemy wystawę rzeźby portretowej Artura Rubinsteina. Zważywszy na liczbę napływających ze świata informacji o ujęciu Pianisty w rzeźbie, prawdopodobnie zorganizujemy w przyszłości rozszerzoną wersję wystawy. Zaprezentujemy też po raz pierwszy w Łodzi wiele niepokazywanych tu zdjęć Ewy Rubinstein – wystawa w Miejskiej Galerii Sztuki.

Dziękujemy rodzinie Artura Rubinsteina, szczególnie pani Ewie Rubinstein, za okazane zaufanie i wszelką pomoc, za bywanie na festi-

walach i innych naszych wydarzeniach, organizowanych w Polsce i na świecie.

Dziękujemy za pomoc merytoryczną i finansową wszystkim instytucjom i osobom tak wymienionym w dalszej części katalogu, jak i tym niewymienionym z nazwiska.

Festiwal jest świętem muzyki, przyjeżdżają na niego artyści (uczestnicy) i goście z całego świata. A zatem – niech gra muzyka!

Wojciech Grochowski

Tekst do katalogu festiwalu, przekazany przez p. Ewę Rubinstein, gościa honorowego festiwalu



Ewa Rubinstein, fot. Robert Półkośnik

Szanowni Goście, Przyjaciele, Panie i Panowie

W imieniu mojej rodziny witam na IV Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym im. Artura Rubinsteina w Łodzi – mieście narodzin mojego ojca. Festiwal organizowany jest w tym miejscu od 2008 roku, a jego twórcą jest Wojciech Grochowski. Po raz kolejny zorganizował on festiwal pomimo ogromnych przeszkód, więc tym bardziej jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy wsparli tegoroczne wydarzenie. Jak zazwyczaj, prezentuje ono wybranych, młodych pianistów, zarówno tych, którzy rozpoczęli już pełną sukcesów karierę, jak i tych, którzy dopiero zaczynają.

Dzisiejszy solista, Roman Rabinovich, który zdobył główną nagrodę na Międzynarodowym Mistrzowskim Konkursie Pianistycznym im. Artura Rubinsteina w Izraelu, został niedawno wybrany przez Sir Andrása Schiffa jako jeden z trzech najbardziej obiecujących młodych pianistów. Częścią tego zaszczytu był recital artysty w Nowym Jorku, zwieńczony wspaniałą recenzją w The New York Times (3 marca 2015).

Chcielibyśmy wyrazić nasze szczerze podziękowania dla Pana Prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego oraz małżonki prezydenta Anny Komorowskiej, a także dla władz miasta Łodzi i regionu łódzkiego, którzy objęli festiwal swoim patronatem. Dziękujemy także naszym hojnym sponsorom: ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego oraz wszystkim, którzy zaoferowali wsparcie tego wydarzenia.

Życzę pełnego radości i satysfakcji tygodnia uczestnikom festiwalu, zarówno muzykom, jak i publiczności, czyli wszystkim tym, którzy rozumieją, że muzyka to nie żaden luksus, ale doprawdy – głęboka, naturalna konieczność.

Ewa Rubinstein z rodziną

Główne wydarzenia festiwalowe

Niedziela, 10 maja 2015

godz. 17 Hotel Grand w Łodzi, ul. Piotrkowska 72, powitanie uczestników festiwalu i gości, oglądanie wystawy plakatów Rubinstein Piano Festival i innych wydarzeń organizowanych przez fundację w latach 2007-2015 oraz portretów Artura Rubinsteina (hall recepcyjny hotelu)

Poniedziałek, 11 maja 2015

godz. 14.30 Hotel Grand: KONFERENCJA PRASOWA z udziałem córki Artura Rubinsteina Ewy Rubinstein, artystów, parlamentarzystów, władz lokalnych oraz zaproszonych gości

godz. 18.30 foyer Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina, ul. Narutowicza 20/22 uroczyste otwarcie wystawy ARTUR RUBINSTEIN W RZEŻBIE

godz. 19 sala koncertowa Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina **UROCZyste OTWARCIE FESTIWALU** W programie m.in. impresja filmowa o Rubinstein Piano Festival, powitanie, prowadzenie koncertu – Leszek Bonar **KONCERT SYMFONICZNY** **Roman Rabinowicz** (USA) – fortepian **Polska Orkiestra Radiowa** **Marcin Nałęcz-Niesiołowski** – dyrygent Ignacy Jan Paderewski: Uwertura Es-dur na orkiestrę symfoniczną Siergiej Rachmaninow: III Koncert fortepianowy d-moll, op. 30 Piotr Czajkowski: IV Symfonia f-moll, op. 36

Wtorek, 12 maja 2015

godz. 16 Galeria Re:Medium, ul. Piotrkowska 113 oglądanie wraz z Ewą Rubinstein wystawy zdjęć jej autorstwa, zatytułowanej EWA RUBINSTEIN – FOTOGRAFIA

godz. 17 Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne, ul. Piotrkowska 102 WERNISAŻ OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWY POKONKURSOWEJ **INSPIRACJE ARTUREM RUBINSTEINEM**

godz. 19 sala koncertowa Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina **Antoni Baryszewski** (Ukraina) – fortepian Olivier Messiaen: „Dwadzieścia spojrzeń na Dzieciątka Jezus” (wybór) Aleksander Skriabin: Cykl miniatur György Ligeti: „Musica ricercata” (7 części) Walentin Silvestrow: Sonata fortepianowa nr 2 Igor Strawiński: „Pietruszka” (trzy części)

Piątek, 15 maja 2015

godz. 12 Muzeum Miasta Łodzi Galerii Muzyki im. A. Rubinsteina SPOTKANIE Ewy Rubinstein z młodymi pianistami występującymi na festiwalu, wspólne zwiedzanie Galerii Muzyki im. Artura Rubinsteina

godz. 15 Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II st. im. H. Wieniawskiego w Łodzi, sala koncertowa SPOTKANIE Ewy Rubinstein z uczniami szkół muzycznych i studentami, i z zainteresowanymi osobistym spotkaniem melomanami Recitale dwóch polskich pianistów, uczestników XVII Konkursu Chopinowskiego, w tym: **Szymona Nehringa** – laureata I nagrody Międzynarodowego Konkursu „Artur Rubinstein in memoriam” w Bydgoszczy, 2015 r. Fryderyk Chopin: Ballada g-moll op. 23; Walc As-dur op. 34 nr 1; Barkarola Fis-durop. 60; Polonez fis-moll op. 44; Muzeum Miasta Łodzi, ul. Ogrodowa 15 **KONCERT MUZYKI KAMERALNEJ** **Stradivari Quartett** (Szwajcaria): Wolfgang Amadeus Mozart: Kwartet skrzypcowy B-dur KV 589 „Pruski” Martin Wettstein: Verdi’s Traum **Tomek Ritter** (Polska) – fortepian **Stradivari Quartett** Ludwig van Beethoven: 32 Wariacje c-moll (T. Ritter) Antoni Dworzak: Kwintet fortepianowy A-dur op. 81 Zwiedzanie Galerii Muzyki im. Artura Rubinsteina, koktajl w sali balowej. Prowadzenie koncertu – Witold Paprocki

godz. 19 Częstochowa, sala koncertowa Filharmonii Częstochowskiej im. Bronisława Hubermana **KONCERT SYMFONICZNY** **Juliana Avdeeva** (Rosja) – fortepian **Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Częstochowskiej** **Adam Klocek** – dyrygent Jean Sibelius: „Valse triste” op. 44 nr 1 Edward Grieg: Koncert fortepianowy a-moll op. 16; Suita „Peer Gynt” nr 1 op. 46; Suita „Peer Gynt” nr 2 op. 55

Sobota, 16 maja 2015

godz. 15 kościół ewangelicko-augsburski św. Mateusza w Łodzi, ul. Piotrkowska 283, prowadzenie Janusz Janyst, **MINIRECITALE FORTEPIANOWE** wybranych trzech polskich pianistów, zakwalifikowanych do Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie w październiku 2015 roku Krzysztofa Książka, laureata Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina 2015; Łukasza Krupińskiego, Zuzanny Pietrzak oraz Tomka Rittera – zwycięzczy Międzynarodowego Konkursu Młodych Pianistów „Arthur Rubinstein in Memoriam” w Bydgoszczy (2011).

Środa, 13 maja 2015

godz. 10.30–14 Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi KURS MISTRZOWSKI dla uczniów szkół muzycznych II stopnia, prowadzony przez profesora Andrzeja Jasińskiego

godz. 12–13 kino Cinema City, Manufaktura POKAZ DOKUMENTALNEGO FILMU MUZYCZNEGO **CZERWONA BATUTA** (reż. Bruno Monsiegeon), ukazującego sceny z życia muzyków w Rosji sowieckiej

godz. 18 Miejski Dom Kultury w Rawie Mazowieckiej, ul. Krakowska 6c **Roman Rabinowicz** (USA) – fortepian Joseph Haydn: Andante z wariacjami f-moll, Hob. XVII:6 Robert Schumann: „Kreisleriana” op. 16 Anton Webern: Wariacje fortepianowe op. 27 Ludwig van Beethoven: Sonata fortepianowa nr 28 A-dur op. 101

godz. 19 sala koncertowa Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina **Mateusz Borowiak** (Polska/Wlk. Brytania) – fortepian Johann Sebastian Bach / Ferruccio Busoni: Chaconne d-moll, BWV 1004 Johannes Brahms: 3 Intermezzi op. 117 Béla Bartók: Sonata fortepianowa, Sz. 80 Karol Szymanowski: Wariacje na polski temat ludowy op. 10 Ferenc Liszt: Rapsodie węgierskie, nr 2 cis-moll i nr 6 Des-dur

Czwartek, 14 maja 2015

godz. 11 Akademia Muzyczna im. G. i K. Bacewiczów w Łodzi, sala koncertowa przy ul. Żubardzkiej 2a **SESJA POPULARNONAUKOWA** „WYBITNI POLSCY ARTYŚCI MUZYCY A POLITYKA – XX WIEK”, pięć referatów (autorzy: prof. Irena Poniatowska, dr Beata Bolesławska-Lewandowska, Stanisław Dybowski, Janusz Janyst, dr hab. Przemysław Waingartner), prezentacje multimedialne, w przerwie kawowej oglądanie wystawy planszowej o powstaniu ONZ i koncercie Artura Rubinsteina w San Francisco w 1945 roku, prowadzenie red. Adam Rozlach. Na sesję i koncert wstęp wolny. **KONCERT MUZYKI KAMERALNEJ** **Dinara Klinton** (Ukraina) – fortepian Ferenc Liszt: Etiudy transcendentalne (wybór) **Łukasz Błaszczak** (Polska) – skrzypce **Dinara Klinton** – fortepian Ignacy Jan Paderewski: Sonata a-moll na skrzypce i fortepian op. 13 Aleksander Tansman: Pięć utworów na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu Muzeum Miasta Łodzi, ul. Ogrodowa 15 **AhRuem Ahn** (Korea Południowa) – fortepian Robert Schumann: „Humoreska” op. 20 Franz Schubert: Sonata fortepianowa G-dur D. 894

godz. 14

godz. 19

Tomek Ritter – fortepian Johannes Brahms: 6 Klavierstücke op. 118 Sergiusz Prokofiew: Sonata fortepianowa nr 7 B-dur, op. 83 **Krzysztof Książek** (Polska) Fryderyk Chopin: Preludium cis-moll op. 45; Sonata h-moll op. 58

godz. 18 Wieluń, Muzeum Ziemi Wieluńskiej/Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie **Szymon Nehring** – fortepian Fryderyk Chopin: Ballada g-moll op. 23; Walc As-dur op. 34 nr 1; Barkarola Fis-dur op. 60; Polonez fis-moll op. 44; Etiudy op. 25

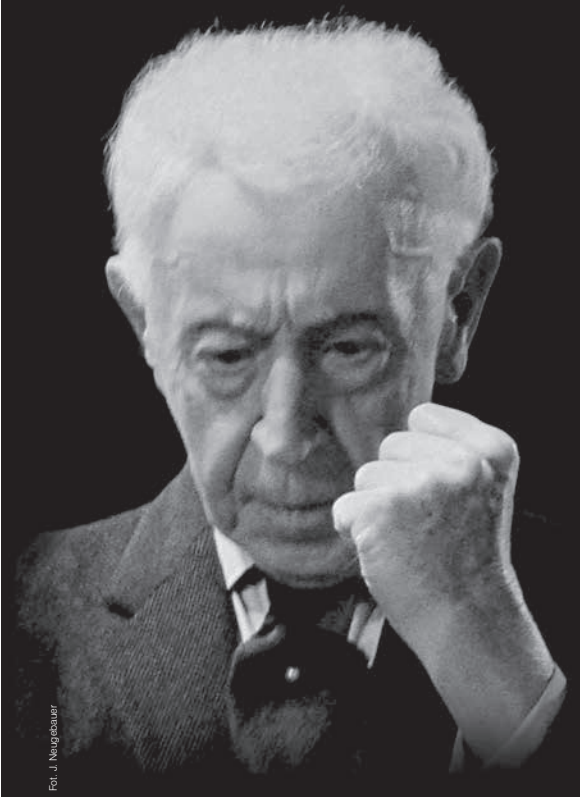
godz. 19 sala koncertowa Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina **KONCERT FINAŁOWY** **Sergei Babayan** (USA) – fortepian **Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej** **Daniel Raikin** – dyrygent Piotr Czajkowski: Polonez z opery „Eugeniusz Oniegin” Sergiusz Prokofiew: II Koncert fortepianowy g-moll op. 16 Antoni Dworzak: IX Symfonia e-moll op. 95 „Z Nowego Świata” W przerwie koncertu – prezentacja artystyczna **Hanny Szychowicz**, uczennicy Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Feliksa Parnella w Łodzi. Prowadzenie koncertu – Adam Rozlach

Niedziela, 17 maja 2015

godz. 13 Sala Złota Hotelu Grand w Łodzi KONFERENCJA PRASOWA KONCZĄCA FESTIWAL

Rubinstein Piano Festival® 2015

Łódź, 10–17 maja



Informator festiwalowy

IV Międzynarodowy Festiwal Muzyczny im. Artura Rubinsteina

Rubinstein Piano Festival 2015

Dyrektor festiwalu: Wojciech Grochowalski

Gość honorowy
Ewa Rubinstein

Honorowy patronat
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisława Komorowskiego
oraz Małżonki Prezydenta Anny Komorowskiej

Komitet honorowy
prof. Małgorzata Omilanowska –
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Jolanta Chełmińska – Wojewoda Łódzki
Witold Stepien – Marszałek Województwa Łódzkiego
Hanna Zdanowska – Prezydent Miasta Łodzi

Dofinansowano ze środków: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Miasta Łodzi; koncert finałowy – Województwa Łódzkiego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Łódź

Łódzkie

ATLAS

amcor

Wodo i Partnerzy

Współpraca

Filharmonia Łódzka

Muzeum Miasta Łodzi

am

akademia

Muzyczna w Łodzi

Filharmonia Częstochowska im. Bronisława Hubermana

SM

STOART

mdk

Patroni medialni

TVP

KULTURA

dwojka

TVP ŁÓDŹ

ŁÓDŹ

ZAK

SSS

TOYA TV

ANGORA

KULTURA · BIZNES

Dziennik

gazeta



Organizator
Międzynarodowa Fundacja Muzyczna im. Artura Rubinsteina w Łodzi
90-007 Łódź, ul. Piotrkowska 112, tel. 42 632 79 39
e-mail: fundacja@arturrubinstein.pl
www.arturrubinstein.pl

Wojciech Grochowski

O koncercie Artura Rubinsteina w San Francisco podczas konferencji założycielskiej ONZ, 1945

Jedną z wystaw IV Rubinstein Piano Festival była wystawa, przypominająca koncert Artura Rubinsteina w San Francisco w 1945 roku, podczas konferencji pokojowej, na której powołano do życia Organizację Narodów Zjednoczonych.

Poniższe wspomnienie Artura Rubinsteina dotyczy owego koncertu w pięknej sali War Memorial Opera House (3000 miejsc), gdzie odbywały się obrady konferencji. Cytowane słowa artysty zostały wypowiedziane podczas wywiadu dla Radia Wolna Europa, którego udzielił w lutym 1982 roku w Genewie. Pianista przypomniał sytuację sprzed 37 lat; opisał przebieg swojego wystąpienia podczas konferencji.

Artur Rubinstein dawał recital dla delegatów, uczestników i gości konferencji. Na scenie sali, gdzie odbywały się obrady i gdzie grał, nie znalazł wśród szeregu flag państw z całego świata flagi Polski. Uwagę na brak polskiej chorągwi zwróciła mu obecna na próbie żona – pani Nela Rubinstein. Na koncercie był także ich przyjaciel malarz Elias Kanarek, który potwierdzał zdarzenie. Jak wiadomo, Stalin nie zgodził się na udział w konferencji (IV-VI 1945 roku) przedstawicieli rządu polskiego z Londynu, na co milcząco przystali Roosevelt i Churchill; Stalin zabronił nawet umieszczenia polskiej flagi w sali obrad. Polska, tak okrutnie doświadczona w czasie drugiej wojny światowej, piąty „zwycięski” koalicjant, nie była reprezentowana na konferencji pokojowej! Bardzo to dotknęło i oburzyło słynnego już wówczas Rubinsteina, wytknął to uczestnikom konferencji i zwrócił tym uwagę na Polskę całemu światu.

Oto co powiedział (według przywołanego wspomnienia) przed rozpoczęciem recitalu:

Tutaj, w tej sali, gdzie chce się urządzić przyszłość szczęśliwą świata, brakuje mi chorągwi Polski, za którą walczyliście, która straciła swój kraj! Ja tego nie mogę tolerować, ja wam zagram Hymn Polski, proszę wstać!

Tam był i rosyjski ambasador, wszystkie ambasadory, oni nie znali języka angielskiego, więc przyszli na mój koncert, żeby się nie nudzić w niedzielę. No i wstali. Ja zagrałem

nasz hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” cudownie, powoli, powolutku... Nie tak jak zwykle ludzie śpiewają, jak mazurka, (nieczytelny fragment), choć jest to Mazurek Dąbrowskiego, ale ja grałem to (tu śpiew Rubinsteina): szaleńczo, bardziej maestoso, z całego serca.

No i to strasznie ich uderzyło. Wszystkie gazety nie pisały o koncercie, tylko o tym. I to się bardzo rozeszło, i Armia Polska tego nigdy nie zapomni. Nigdy!

Dalej na nagraniu słychać wielkie wzruszenie Artura Rubinsteina, następuje dłuższa chwila ciszy... Pianista potwierdza, że jako Polak był z tego wystąpienia bardzo dumny, że był to dla niego jeden z największych momentów w życiu.

Koncert odbył się w niedzielę 13 maja wieczorem, w operze w San Francisco – wspomnianej War Memorial Opera House, nie miał drukowanego programu. Rubinstein zażył sobie, aby był to jeden z tych improwizowanych koncertów, których utwory wybiera się tuż przed występem, artysta zmienia w trakcie koncertu wcześniej zaplanowane, oceniając nastrój sali, brzmienie fortepianu. Kolejne utwory zapowiadał sam do mikrofonu, jaki ustawiono nieopodal fortepianu, dlatego był doskonale słyszany. Wydrukowano tylko ulotkę z tekstem pianisty, wyjaśniającym ideę i powody takich improwizowanych koncertów.

Po odegraniu hymnu amerykańskiego – był to obowiązek w czasie wojny, wszystkie koncerty były poprzedzane odegraniem hymnu – artysta wstał od fortepianu, podszedł do mikrofonu i wygłosił opisane wyżej słowa oburzenia z powodu braku polskiej flagi. Następnie zagrał hymn Polski, a po nim wykonał właściwy program recitalu. W drugim tomie wspomnień, wydanych 35 lat po tym wydarzeniu, w 1980 roku, napisał, że zagrał: *Sonatę b-moll* op. 35 Fryderyka Chopina, fragmenty Brahmsa, Schumanna, a na koniec *Pietruszkę* Igora Strawińskiego. Był to zapewne program, jaki sobie ułożył i zapamiętał, ale w rzeczywistości, na skutek m.in. oburzenia, zmienił go.

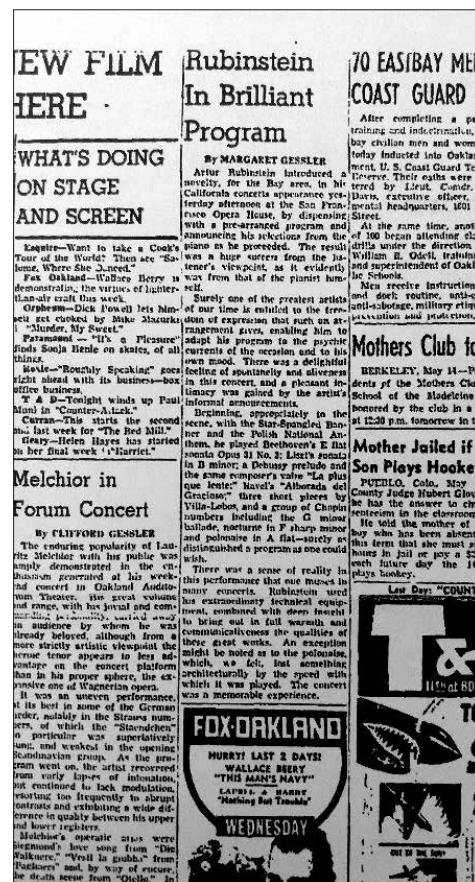
Według informacji z prasy amerykańskiej, wydanej następnego dnia po koncercie – do jakiej

dotarłem po żmudnych poszukiwaniach dopiero w maju 2015 roku – wynika, że Rubinstein zagrał najpierw *Sonatę Es-dur* op. 31 L. van Beethovena, następnie *Sonatę d-moll* F. Liszta, preludium i walca C. Debussy'ego, M. Ravela *Alborada del Gracioso* trzy krótkie utwory Villi-Lobosa i obszerne fragmenty Chopina: *balladę g-moll*, *nokturn fis-moll* oraz *poloneza As-dur* op. 53.

Przytoczone tu słowa Artura Rubinsteina przepisałem z nagrań archiwalnych Radia Wolna Europa, przechowywanych w Narodowym Archiwum Cyfrowym w Warszawie, przekazanych do NAC przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, okręg 2 Nowy Jork.

Dyplom od Ligi Polskiej w Pittsburgu jest jednym z wyrazów wdzięczności Polski i Polaków za wyżej opisany piękny gest pianisty w San Francisco. Dyplom znajduje się w zbiorach Muzeum Miasta Łodzi.

Z okazji 70. rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych i tego pamiętnego wydarzenia i koncertu, podczas IV festiwalu w Akademii Muzycznej w Łodzi w sali przy ulicy Żubardzkiej została zorganizowana sesja popularnonaukowa i wystawa okolicznościowa. Organizator: Międzynarodowa Fundacja Muzyczna im. Artura Rubinsteina, autor wystawy Wojciech Grochowski – piszący te słowa. W 2012 roku zrealizowałem też film dokumentalny o tym koncercie, pokazany 15 grudnia w Carnegie Hall podczas uroczystego koncertu galowego z okazji 125. rocznicy urodzin i 30. rocznicy śmierci Artura Rubinsteina. ■



„Oakland Tribune”, 14 maja 1945



Wymowne puste fotele na konferencji pokojowej w San Francisco, IV-VI 1945, fot. © BettmannCORBISFotochannels



„San Francisco Chronicle”, 14 maja 1945

Wystawa „Artur Rubinstein w rzeźbie”

Wystawa pod takim tytułem została przygotowana na IV Rubinstein Piano Festival przez dyrektora festiwalu Wojciecha Grochowalskiego, była prezentowana w głównym foyer Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina, na poziomie drugim, od 11 do 17 maja 2015 roku. Była to pierwsza wystawa rzeźby, przedstawiającej Artura Rubinsteina, efekty podjętej próby udokumentowania i tej dziedziny sztuki w kontekście pianisty.

Wystawa obejmowała rzeźby pełnoplastyczne, popiersia portretowe, plakiety, statuetki z wizerunkiem pianisty.

Wybrano 21 obiektów, jednak część z nich – m.in. rzeźba autorstwa słynnego polskiego rzeźbiarza zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych Andrzeja Pityńskiego, która waży 200 kilogramów, czy portret autorstwa Sary Lipskiej – pokazane zostały na osobnych wielkoformatowych kolorowych planszach. Kilka innych rzeźb z różnych powodów także nie mogło być ekspozycyjnych w oryginale, więc także pokazano je i opisano na kolorowych planszach, były to m.in. znajdujące się w Nowym Jorku kolejne wersje portretów Artura Rubinsteina autorstwa Nathana Rappaporta.

Na uwagę zasługuje rzeźbiarski portret Artura Rubinsteina, wykonany w brązie przez Alfonsa Karnego, na co dzień przechowywany w muzeum rzeźbiarza w Białymstoku.

Przypomniano rzeźby łódzkich artystów: Michała Galkiewicza (dwie prace w kamieniu) i Pawła Jocz – jedną wersję, choć artysta wykonał dwie, różniące się wysokością (3 cm) i powłoką zewnętrzną, pokrywającą materiał plastyczny.

Na wystawę tę zamówiono u młodej łódzkiej artystki Marty Fuks-Frankiewicz nową rzeźbę pianisty – tańczącego Rubinsteina w formie małej statuetki, które będą wręczane od następnego festiwalu (X 2017) najwybitniejszym pianistom młodego pokolenia. Podczas ceremonii zamknięcia IV festiwalu, przed koncertem galowym, statuetkę wręczono wieloletniemu przyjacielowi i sponsorowi fundacji i festiwalu, panu Jerzemu Czubakowi, prezesowi firmy Amcor.

Zwracały uwagę prace Michała Kubiaka, artysty rzeźbiarza zamieszkałego w Bydgoszczy, autora czterech rzeźb portretowych pianisty, w tym dwóch miniatur. Jedna z miniatur,

wykonana w brązie, do niedawna była nagrodą w Międzynarodowym Konkursie Młodych Pianistów „Arthur Rubinstein in Memoriam” w Bydgoszczy, zaakceptowana przez panią Nelę Rubinstein, fundatora jednej z głównych nagród w tym konkursie. Obecnie nagrodę funduje córka pani Neli i Artura – pani Ewa Rubinstein.

Ideą wystawy było zwrócenie uwagi na piękną i trudną sztukę plastyczną, jaką jest rzeźba, na jej istotę, różnorodność, siłę przekazu, dekoracyjność; na popularność i atrakcyjność Artura Rubinsteina jako obiektu do portretowania, na ukazanie kontaktu artysty z „modelem”, różnorodność użytych materiałów.

Nie były prezentowane na wystawie medale, tablice pamiątkowe i informacyjne w formie tablic portretowych z płaskorzeźbą, przedstawiającą wizerunek artysty – te są powszechniej znane. Dwie takie tablice portretowe znajdują się m.in. w Łodzi: jedna na domu, w którym mieszkał Rubinstein przy ulicy Piotrkowskiej 78, druga w Akademii Muzycznej przy ulicy Gdańskiej, przy wejściu do sali koncertowej na pierwszym piętrze. Tablica portretowa autorstwa Michała Kubiaka z wizerunkiem Rubinsteina znajduje się w Bydgoszczy na budynku Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina; szkoła ta organizuje od 1993 roku wspomniany słynny Międzynarodowy Konkurs Młodych Pianistów „Arthur Rubinstein in Memoriam”.

Rzeźby portretowe Artura Rubinsteina, prezentowane (w oryginale i na planszach) na wystawie:

1. Sara Lipska (1882-1973), „Głowa Artura Rubinsteina” (eksponowana na planszy), 1963, cement, podstawa marmurowa, wys. 50 x 46 x 37 cm, własność: Towarzystwo Historyczno-Literackie/Biblioteka Polska w Paryżu, fot. Jean-Marc Moser;

2. Alfons Karny (1901-1989), „Portret Artura Rubinsteina”, 1965, brąz, własność: Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego w Białymstoku;

3. Nathan Rappaport (1911-1987), „Artur Rubinstein”, 1982, brąz patynowany, własność: Muzeum Miasta Łodzi Galeria Muzyki im. A. Rubinsteina;

4. Nathan Rappaport (1911-1987), „Artur Rubinstein” (plansza), 1960, brąz, Carnegie Hall,

Nowy Jork (prezentowana na fotografii, jedna z wersji portretu);

5. Michał Galkiewicz (*1932), „Głowa Artura Rubinsteina”, 1984, marmur kararyjski, własność autora;

6. Michał Galkiewicz (*1932), „Artur Rubinstein”, 1990, granit, 33 x 29 cm, własność autora;

7. Jacinto Higuera (1877-1954), „Młody Artur Rubinstein”, przed 1945, brąz, rzeźba sygnowana: Jacinto Higuera Madrid, własność Muzeum Miasta Łodzi Galeria Muzyki im. A. Rubinsteina;

8. Ryszard Wojciechowski (1939-2003), „Artur Rubinstein”, popiersie, brąz, własność: Galeria pomników kompozytorów i wirtuozów, Filharmonia Pomorska im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy;

9. Paweł Jocz (1943-2008), „Artur Rubinstein”, 1984, żywica epoksydowa barwiona na zielono, odlew niepełny, wys. 47 cm, sygnowana: „A. Rubinstein Paris Łódź 84, P. Jocz”, własność Muzeum Miasta Łodzi;

10. Michał Kubiak (*1946), „Artur Rubinstein”, głowa pianisty, wys. 53 cm, brąz, własność: Państwowy Zespół Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy;

11. Michał Kubiak (*1946), „Artur Rubinstein”, rzeźba portretowa (popiersie, wys. 105 cm), 1990, brąz, własność: Hotel „Pod Orłem” w Bydgoszczy;

12. Michał Kubiak (*1946), „Artur Rubinstein”, miniaturka głowy pianisty, 1993, brąz, wys. 12 cm, własność autora;

13. Andrzej Pityński (*1947), „Portret Artura Rubinsteina” (eksponacja na planszy), 1976, brąz, Nowy Jork, własność autora (zdjęcie rzeźby patrz str. 12);

14. Wolf Ritz, brąz, lata 80. XX w., Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina;

15. Wolf Ritz, popiersie Artura Rubinsteina, miniaturka, własność Muzeum Miasta Łodzi Galeria Muzyki im. A. Rubinsteina;

16. Nela Rubinstein (1908-2001), „Głowa Artura” (prezentowana na zbiorczej planszy), 1946, gips, Nowy Jork, własność córki, Aliny Rubinstein;

17. Karol Badyna (*1960), „Artur Rubinstein” (prezentowana na zbiorczej planszy),



Sara Lipska, Głowa Artura Rubinsteina, Paryż 1963, własność Biblioteki Polskiej w Paryżu, fot. Jean-Marc Moser

2003, brąz. Rzeźba jest darem narodu polskiego dla Narodów Zjednoczonych, znajduje się w gmachu ONZ w Nowym Jorku, w tzw. centrum delegatów;

18. Dariusz Siwy (*1972), brąz, 1992, (prezentowana na zbiorczej planszy), autor jest absolwentem Zespołu Państwowych Szkół Plastycznych im. Józefa Szermentowskiego w Kielcach, portret był pracą dyplomową, rzeźba ustawiona w plenerze, przed szkołą;

19. NN, „Głowa Artura Rubinsteina w kapeluszu” (prezentowana na zbiorczej planszy), salon Artura Rubinsteina w Steinway Hall, Nowy Jork;

20. Edward Łagowski (*1943), „Plakietka”, lata 80. XX w., 20 x 14,5 cm, własność Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku;

21. Marta Fuks-Frankiewicz (*1981), „Statuetka Rubinsteina”, 2015, brąz patynowany, własność Fundacji im. Artura Rubinsteina (zdjęcie rzeźby na str. 7). WG

Wystawa rzeźby portretowej Artura Rubinsteina podczas IV Rubinstein Piano Festival, fragment ekspozycji, Filharmonia Łódzka im. A. Rubinsteina. Od prawej stoją rzeźby: W. Ritz, A. Karnego, N. Rappaporta, M. Galkiewicza, J. Higuera



IV Rubinstein Piano Festival



1. Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina, ul. Narutowicza 20/22



5. Baner festiwalu nad ul. Piotrkowską



2. Otwarcie IV Rubinstein Piano Festival, sala koncertowa Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina, 11 maja 2015. Od lewej: Witold Stępień (marszałek województwa łódzkiego), Jolanta Chelmińska (wojewoda łódzki), Krzysztof Piątkowski (wiceprezydent m. Łodzi), Wojciech Grochowski (dyrektor festiwalu), Ewa Rubinstein, Leszek Bonar (TVP).



6. Koncert finałowy, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina, solista Sergei Babayan, dyr. Daniel Raiskin



3. Recital Tomka Rittera, kościół ewangelicki, 16.05.2015



7. Julianna Avdeeva podczas koncertu w Filharmonii Częstochowskiej z tamtejszą orkiestrą symfoniczną pod dyr. Adama Klocka, 15.05.2015



4. Stradivari Quartet, Muzeum Miasta Łodzi



8. Sergei Babayan i Roman Rabinowicz w sali Malinowej Hotelu Grand

w obiektywie

Autorzy zdjęć: Zbigniew Burda (foto nr 7), Natalie Moreno (10, 11), Piotr Markowski (15), Wojciech Grochowski (1, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 12, 13), Arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego (2).



9. Mateusz Borowiak po występie w Filharmonii Łódzkiej (13.05.2015), z prawej prof. Irena Poniatowska, z lewej prof. Andrzej Jasiński z małżonką, w głębi Natalie Moreno



10. Ewa Rubinstein z biznesmenem Jerzym Czubakiem (przyjacielem i sponsorem fundacji i festiwalu), Hotel Grand, 16.05.2015



11. Prof. Andrzej Jasiński (z lewej) z Wojciechem Grochowskim, Akademia Muzyczna, sala na Żubardzkiej, 13.05.2015.



12. Red. Adam Rozlach i Jolanta Grochowska



13. Rzeźba (statuetka) tańczącego A. Rubinsteina, autor Marta Fuks-Frankiewicz, 2015



14. Katalog festiwalowy



15. Szymon Nehring

Rubinstein

Piano Festival® 2015

Łódź, 10-17 maja

www.arturrubinstein.pl

Organizator:
Międzynarodowa Fundacja Muzyczna im. A. Rubinsteina
Dyrektor festiwalu: Wojciech Grochowski

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Muzeum Miasta Łódź

Filharmonia Łódzka

Woda i Partnerzy

Filharmonia Częstochowska

Patronat medialny

ATLAS

amcor

Wodotodzie

Stoart

TOYA TV

gazeta

Fot. J. Neugebauer

ANGORA

KULTURA · BIZNES

POLSKA

Dziennik Łódź

gazeta



Amcor, ul. Aleksandrowska 55

Amcor Tobacco Packaging Polska

ul. Aleksandrowska 55, 91-205 Łódź, tel: +48 42 61 38 138; fax: +48 42 61 38 139



Amcor, Nowy Józefów

W hołdzie Rubinsteinowi z okazji 70. rocznicy powstania ONZ. Uroczystości w Genewie

Międzynarodowa Fundacja Muzyczna im. Artura Rubinsteina w Łodzi w czerwcu 2015 roku zorganizowała trzydniowe uroczystości w hołdzie swojemu patronowi w Genewie, mateczniku Ligi Narodów, a obecnie siedzibie Biura Narodów Zjednoczonych i licznych międzynarodowych organizacji.

W czerwcu obchodziliśmy 70. rocznicę powołania Organizacji Narodów Zjednoczonych, powstałej w 1945 roku podczas konferencji pokojowej w San Francisco. Niestety, przedstawiciele rządu polskiego z Londynu nie było, gdyż Stalin się temu sprzeciwił, a zachodnie mocarstwa mu ustąpiły. Stalin zabronił nawet umieszczenia na sali obrad polskiej flagi...

Konferencja w San Francisco kojarzy się – nie tylko Polakom – z pamiętnym wielkim gestem Artura Rubinsteina, który dając w niedzielę 13 maja 1945 roku (datę ustaliłem po żmudnych poszukiwaniach) wieczorny recital dla delegatów, nie widząc polskiej flagi na scenie wśród innych chorągwi, wyraził oburzenie i zagrał przed recitałem hymn Polski. Zjednało mu to i tak już zaskarbione serca milionów Polaków, podziw i radość. Rubinstein otrzymał po odegraniu hymnu wielkie owacje, uratował honor konferencji, gdyż nikt inny nie potrafił tam głośno upomnieć się o Polskę, tak okrutnie doświadczoną w czasie drugiej wojny światowej, piątego „zwycięskiego” koalicjanta. Pianista zwrócił na Polskę uwagę całego świata. Powiedział ze sceny, że ponieważ brakuje tu chorągwi Polski, za którą walczyli, która straciła swój kraj, on tego nie może tolerować i zagra hymn Polski. I zagrał, dostojnie, wolno, ku wielkiemu aplauzowi sali i oburzeniu sowietów.

Główne uroczystości rocznicowe w Genewie odbyły się z inspiracji i według pomysłu piszącego te słowa Wojciecha Grochowskiego, prezesa Fundacji Artura Rubinsteina, przy wsparciu logistycznym i współorganizacji Misji Polskiej przy ONZ na czele z ambasadorem Remigiuszem A. Henczelem – stałym przedstawicielem RP przy Biurze Narodów Zjednoczonych w Genewie.

Koncert galowy odbył się 18 czerwca 2015 roku w Sali Zgromadzeń Pałacu Narodów w Genewie. Chopinowski program dla gości z całego świata wykonał polski pianista Marek Drewnowski. Zagrał przepięknie pięć mazurków, trzy walce, nokturn, rozpoczął wariacjami B-dur, a zakończył polonezem As-dur op. 53, bisował pięć razy utworami Scarlattiiego, Chopina i Liszta. Nie był to ten sam program, jaki wykonał Rubinstein, który grał utwory: Beethovena, Chopina, Liszta, Debussy’ego, Ravela, Villi-Lobosa. Genewską salę udekorowano dwiema flagami: Polski i Narodów Zjednoczonych, wielkim bukietem biało-czerwonych róż i okazałym portretem Artura Rubinsteina autorstwa jego córki Ewy. Ów portret uśmiechniętego pianisty znany jest uczestnikom rubinsteinowskich wydarzeń, organizowanych przez fundację wcześniej w: Rapperswilu (2009), Paryżu (2010, 2012), Nowym Jorku (Carnegie Hall, 2012) i Brukseli (2013). Fundacja co dwa lata organizuje kolejne edycje słynnego już Rubinstein Piano Festival oraz wydarzenia międzynarodowe, przypominające wielkiego artystę i pianistę, jednego z najwybitniejszych w XX wieku ambasadów polskiej kultury. Niestety koncerty zagraniczne fundacji nie są dofinansowywane przez obecne władze miasta Łodzi.

W programie trzydniowych uroczystości znalazło się wiele wydarzeń. I tak 17 czerwca na godz.

18 do siedziby Misji Polskiej przy ONZ zaproszono imiennie dostojnych gości na seminarium z wykładem profesor Ireny Poniatowskiej o Arturze Rubinsteinie, filmem krótkometrażowym o koncercie Artura Rubinsteina w San Francisco w 1945 roku (reż. Wojciech Grochowski), imprese muzyczne o Chopinie wygłosił (i zagrał) Marek Drewnowski, pokazano wystawę zdjęć i portretów Artura Rubinsteina, całość zamykał bankiet.

Czwartkowe uroczystości miały miejsce w Pałacu Narodów, w głównej sali obrad, w której wieczorem – podobnie jak w San Francisco 70 lat temu – ustawiono fortepian i głos oddano muzyce. Gospodarzem uroczystości był dyrektor generalny Biura Narodów Zjednoczonych w Genewie Michael Møller, który omówił w swoim przemówieniu powstanie i cele organizacji, jej dzisiejszą misję i rolę w świecie. Wydarzenia sprzed 70 lat przypomniał ambasador Remigiusz A. Henczel. Gość honorowy, wspomniana wyżej Ewa Rubinstein wygłosiła piękne przemówienie w języku angielskim, zaznaczyła, że wielkie znaczenie w życiu Ojca miał ów koncert z maja 1945 roku. Mówiła, że rodzice – którzy zawsze rozmawiali ze sobą po polsku – bardzo często wspominali to wydarzenie. Na zakończenie pani Ewa pokłoniła się zebranym w języku francuskim, a w ostatnim zdaniu, po polsku, życzyła wszystkim Polakom obecnym na sali miłego wieczoru.

Po koncercie goście przeszli do hallu Paderewskiego, by obejrzeć wystawę zdjęć i portretów Artura Rubinsteina, ukazanego m.in. z największymi postaciami świata XX wieku. Przy lampce wina kilkaset osób wymieniało się opiniami i oddawało szacunek Polsce i Polakom. Było to jedyne tak spektakularne rocznicowe wydarzenie w Genewie, a może i w całym ONZ.

Zwieńczeniem tego dnia była kolacja dla gości honorowych i specjalnych, dla dyplomatów i artystów, wydana w Misji Polskiej.

W piątek grupa z Polski pojechała do pobliskiego Morges na wycieczkę śladami Ignacego Jana Paderewskiego. Zwiedzano miejsca związane z pobytem mistrza w mieście, w tym po nieistniejącej willi artysty. Zachowały się resztki parku, dom ogrodnika, gołębnik i kilka mniejszych budynków z 23-hektarowej posiadłości. Obejrzano: kościół, w którym regularnie się modlił i zakupił dlań organy, salę kasyna, w którym dał koncert charytatywny w 1903 roku, pomnik artysty, tablice pamiątkowe, aleję jego imienia.

Uroczystości zostały zorganizowane przy wsparciu Polskiego Stałego Przedstawicielstwa przy Organizacji Narodów Zjednoczonych (przygotowanie lokalu, fortepianów, pokrycie kosztów bankietów), pomoc finansową przekazał także łódzki biznesmen Jerzy Czubak, prowadzący interesy firmy Amcor na całym świecie. Niestety, fundacja nie otrzymała żadnej pomocy finansowej z Urzędu Miasta Łodzi ani z Urzędu Marszałkowskiego – o co zabiegała i nadal zabiega, aby zamknąć zobowiązania organizacyjne.

Rubinstein zmarł w 1982 roku w Genewie, dawał tam regularnie koncerty w nieistniejącej dziś Sali Reformacji, gdzie odbywały się zgromadzenia Ligi Narodów, gościł też w willi w Morges u mistrza Paderewskiego, bez którego bardzo trudno byłoby odzyskać naszą państwowość po 1918 roku.

Wojciech Grochowski

Artykuł podobnej treści opublikowałem w tygodniku „Angora” nr 27/2015 i konstantynowskich „Wiadomościach 43-Bis” nr 625/2015



Genewa, Pałac Narodów, 18.06.2015, gra Marek Drewnowski. Fot. A. Skibniewski

Oferta sprzedaży zdjęć Ewy Rubinstein

Oferujemy do sprzedania wyjątkowy komplet 10 zdjęć związanej Łodzią artystki fotografika Ewy Rubinstein (ur. 1933). Zdjęcia były wykonane w latach 1967 – 1989.

Jest to wybór 10 spośród 49 prac, przekazanych przed laty przez artystkę w depozyt do Muzeum Narodowego w Warszawie. Zdjęcia w niniejszej ofercie to wydruki pigmentowe sygnowane przez autorkę, papier archiwalny Art Media barytowy silk 310 gsm, reprinty z oryginałów. Artystka każde zdjęcie (każdą odbitkę) sygnowała, opatrując imieniem i nazwiskiem, tytułem lub miejscem wykonania, datą wykonania; zdjęcia są zatem na prawach autorskich oryginałów w jednym komplecie. Cena każdego zdjęcia 2.000 zł netto.

Zgodnie z sugestią autorki, zdjęcia oprawiono w czarne płaskie ramy drewniane, pod szybę:

- format zdjęć (format obrazu na papierze fotogr.) od 14,9 x 22,5 cm do 35,4 x 27,8 cm;
- format papieru fotograficznego: 33 x 48 cm, 310 g/mkw.;
- format zewnętrzny ramy drewnianej: 38,2 x 53 cm, szerokość listwy oprawy: 3 cm.

Opis zdjęć:

1. Paryż (Francja); Jardin des Tuileries, Paris; 1968; format 27,8 x 35,4 cm;
2. Hiszpania; Piscine et mer, Espagne / Mer et piscine, Espagne / Basen i morze, Hiszpania; 1985; 19,1 x 28,3 cm;
3. Nature morte au bout de fromage, Varsovie / La cuisine d’Urszula, Varsovie / Kuchnia Urszuli; 1987; 19 x 28,3 cm;
4. Arles; Arles (Miroir cafe de paris) / Café de Paris. Arles / Lustro, Café de Paris, Arles; 1975; 19,8 x 29,6 cm;
5. Sabbioneta (Włochy); Orpheliant (Soeur Stefania réparant une poupée), Sabbioneta, Italie; 1973; 27,8 x 35,4 cm;
6. Ankona (Włochy); Foyer d’hôtel, Ancona; 1979; 35,4 x 27,8 cm;
7. Żelazowa Wola; Piano, la maison natale de Chopin, Żelazowa Wola / Fortepian w domu Chopina, Żelazowa Wola; 1984; 19,2 x 28,1 cm;
8. Hiszpania; Espagne (Fillette et deux femmes) / Fillet et deux femmes, Espagne / Dziewczynka i dwie kobiety, Hiszpania; 1969; 19,2 x 28,3 cm;
9. Rhode Island (Stany Zjednoczone Ameryki); Autoportrait, Rhode Island; 1972; 35,4 x 27,8 cm;
10. Fontvieille; Mas de la Barjolle, Fontvieille / Lit et ...; 1984; 28,4 x 18,7 cm.

Informacja o artystce

Ewa Rubinstein, artystka fotograficzka, w młodości tancerka i aktorka, urodzona w 1933 roku w Buenos Aires w Argentynie. Mieszka w Nowym Jorku. Do wybuchu drugiej wojny światowej mieszkała z rodzicami w Paryżu. Często bywała wówczas w Warszawie u dziadków, rodziców matki Anieli z Młynarskich, córki Emila Młynarskiego, kompozytora, skrzypka, dyrektora i dyrygenta Filharmonii Warszawskiej (ob. Filharmonia Narodowa). Jest związana z muzyką od najmłodszych lat. Wspomina, że gdy ojciec ćwiczył w domu, jako dziecko przesiadywała wtedy pod fortepianem. Kształciła się jednak w innym kierunku, wybrała balet – taniec i aktorstwo, brała lekcje m.in. u słynnej Matyldy Krzesińskiej. Po latach zmieniła jednak dziedzinę artystyczną na fotografię.



Artystka zajęła się profesjonalnie fotografią od 1967 roku, pracowała jakiś czas dla magazynu „Vogue”. Miała ponad sto indywidualnych wystaw fotograficznych na całym świecie, wydała kilka albumów, w tym trzy w Polsce. Pobierała nauki fotografii u światowej sławy artystów: Seana Kernana, Lisette Model, Jima Hughena, Kena Heymana i Diane Arbus. Prowadziła zajęcia z fotografii ze studentami, m.in. w Szkole Filmowej w Łodzi w latach 80. XX wieku.

Swoim fotografiom nie nadaje tytułów, sygnuje je datą, miejscem lub innymi niezbędnymi informacjami. Lubi, gdy każdy odbiorca indywidualnie interpretuje jej prace, nie sugerując się tytułami. Jej zdjęcia, poza portretami, to w większości miejsca, ale także przedmioty związane z obecnością człowieka. Czujemy na nich istnienie osoby, która opuściła to miejsce lub zostawiła przedmiot, możemy domyślać się, czemu odeszła, na jak długo, czy wróci?

Autorka zajmowała się także fotografią użytkową, dokumentacyjną i portretową.

Prezentem pani Ewy Rubinstein dla Łodzi było wykonanie kilkuset zdjęć miasta podczas

jej częstych pobytów w latach 80. XX w. i zgoda na wydanie 150 z nich w albumie *Łódź – chwilowe spotkania* (wyd. I, Papier-service, Łódź 1998, wyd. II Łódź 2007). Łodzianie nagrodzili artystkę m.in. członkostwem honorowym Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego oraz kilkoma wystawami, zorganizowanymi w mieście.

Pani Ewa jest wielką melomanką, miłośniczką zwłaszcza muzyki Bacha, Brahmsa i Mahlera, z polskich kompozytorów lubi najbardziej Chopina i Szymanowskiego – ten drugi był przyjacielem jej ojca. Jest matką trojga dzieci i szczęśliwą babcią. Na Rubinstein Piano Festival przyjeżdża do Łodzi od pierwszej edycji w 2008 roku, bywa też na wydarzeniach, organizowanych przez fundację im. Artura Rubinsteina w innych miastach i krajach, m.in. w Rapperswilu (2009), Nowym Jorku (2012) i Genewie (2015). Fundacja zorganizowała tam wystawy fotograficzne portretów Artura Rubinsteina, wykonanych przez Ewę Rubinstein.

WG

Informacje w redakcji „Kultury i Biznesu”, ul. Piotrkowska 112, tel. 42 632 79 39.

Festiwalowym

Czy w lecie istnieje jeszcze jakieś życie „pozafestiwalowe”? Można w to bardzo wątpić, wystarczy pobeżnie nawet śledzić anonse, prospekty czy transmisje wydarzeń kulturalnych, a zwłaszcza muzycznych: gdy nastaje lato, fala festiwalowych imprez wzbiera jak wielka powódź: odbywają się wszędzie – w całej Polsce, w całej Europie i oczywiście poza nią też. Są to festiwale różnego kalibru, od małych lokalnych po ogólnokrajowe i międzynarodowe – o ten ostatni przymiotnik walczą nieraz festiwale niewielkie ale ambitne. Wiadomo, sponsorzy szczególnie to lubią, a bez nich, z samych dotacji najogólniej mówiąc państwowych, trudno „wyżyć”, jak skarżą się sami organizatorzy. Są jednak festiwale, którym troska o byt nie spędza snu z powiek, mają bowiem taką renomę, że uczestnictwo na ich estradzie, a także po drugiej stronie rampy, to jest obecność wśród odbiorców, stanowi po prostu nobilitację.

Wśród festiwali „z najwyższej półki” niektóre są szczególnie: imponująco wszechstronny w niemieckim Bad Kissingen – ponieważ... choć wspaniały, to w Polsce zupełnie nieznany, Chopinowski w Dusznikach Zdroju – najstarszy z regularnie organizowanych polskich festiwali muzycznych i wreszcie Festiwal Wagnerowski w bawarskim Bayreuth – impreza jedyna w swoim rodzaju pod wieloma względami, wyjątkowa, magiczna.

Ale po kolei. Gloryfikując w polskich mediach (czasem ponad miarę) poziom i znaczenie sławnych europejskich festiwali muzycznych, jak na przykład Praska Wiosna, Wiener Festwochen, Muzyczny Festiwal w Edynburgu czy choćby nasza Warszawska Jesień, milczeniem pomija się „Kissinger Sommer”, organizowany regularnie od niemal 30-tu lat w urokliwym

bawarskim uzdrowisku Bad Kissingen, gdzie ongiś przyjeżdżali „do wód” rosyjscy carowie i sam cesarz Franciszek Józef, a w 1856 roku przebywał na kuracji Gioacchino Rossini. Choć to impreza bardzo dużej klasy, niewiele u nas o niej wiadomo, a wiedzieć warto także dlatego, iż tego roku Polska właśnie, obok Francji, była dla tego festiwalu „krajem partnerskim”, co się wyraziło między innymi występami aż trzech czołowych polskich orkiestr: Narodowej Orkiestry Polskiego Radia i Orkiestry Teatru Wielkiego–Opery Narodowej – obu pod dyrekcją Łukasza Borowicza, oraz Orkiestry Filharmonii Narodowej pod batutą Jacka Kaspszyka. Dlaczego zatem prawie wcale nie słyszy się u nas o muzycznych festiwalach „Kissinger Sommer”, skoro ich ranga wszak co najmniej dorównuje tej jaką cieszą się imprezy w Pradze, Wiedniu,

Edynburgu czy Warszawie? Czyżby nie dbano tam zgoła o reklamę i szeroki rozgłos? Bo o jakość dba się tam bez żadnej wątpliwości, nad czym czuwa troskliwie i bezkompromisowo osiadła w Berlinie Norweżka, dr Kari Kahl-Wolfsjaeger – przedsiębiorcza organizatorka i znakomita dyrektorka tej imprezy. Ona to, odwiedzwszy kiedyś Bad Kissingen i ujrzawszy tam wzniesiony w 1913 roku według projektu słynnego architekta Maksa Littmanna potężny Gmach Regentów, z ogromną salą koncertową na ponad tysiąc miejsc, uznała że pyszny ten obiekt aż prosi się aby regularnie wypełniała go wielka muzyka w najlepszym wydaniu. Piękną tę ideę skutecznie przekuła w czyn i tak 28 lat temu narodził się imponujący festiwal „Kissinger Sommer”. Być może nie musi wcale pani Kahl-Wolfsjaeger o szeroki rozgłos zabiegać, skoro i bez tego wspomniana sala koncertowa, o ścianach wyłożonych czereśniowym drewnem (co oprócz uciechy dla oka zapewnia także pierwszorzędą akustykę), jak i inne zabytkowe wnętrza każdego wieczoru szczerze zapelniają się słuchaczami. Sama miejscowość jest od bardzo dawna dobrze znana i cieszy się szeroką sławą, choć w innych zgoła niż muzyczne kołach. Pierwsi kuracjusze pojawili się tu już w 1520 roku, gdy odkryto zbawienne działanie tutejszych wód mineralnych, a w XIX stuleciu koronowani władcy z całej Europy gościli tu nieraz

dla poprawy szwankującego zdrowia. Leczących swe dolegliwości (głównie te wynikające z nadwagi) kuracjuszy nie brakuje tu i dziś, ale obok nich sporą rzeszę gości wczერwcu i lipcu tworzą melomani skuszeni wysokim poziomem tutejszych muzycznych festiwali.

Jak wysoki to poziom i jak atrakcyjny program świadczyć może choćby fakt, iż każdego lata w ciągu ok. 5 tygodni przez wspomnianą już wielką salę w Gmachu Regentów przewijają się kilkanaście orkiestr symfonicznych zaliczanych do europejskiej czołówki. Można tu usłyszeć: Monachijską Orkiestrę Filharmoniczną i Orkiestrę Bawarskiego Radia, Orchestre de Paris, Symfoniczną Orkiestrę z Lucerny, Radiową Orkiestrę z Kolonii, zespół Wiener Symphoniker, Residenz Orchester z Hagi, portugalską Orkiestrę im. Gulbenkiana, Bamberger Symphoniker, i wreszcie słynną Czeską Filharmonię, oraz Orkiestrę Filharmoniczną z Budapesztu. Podziwiać można między innymi sztukę znakomitych pianistów, jak Grigorij Sokołow, Andras Schiff, Helene Grimaud i nasz Piotr Anderszewski, świetnych wiolonczelistów Mischy Maiskiego czy Albana Gerhardta, a przede wszystkim sławnych śpiewaczek i śpiewaków jak Cecilia Bartoli, Julia Novikova, Magdalena Kożena, Siergiej Radechenko czy stojący u progu świetnej kariery Dmitry Korchak. Warto też dodać, że właśnie w Bad



Teatr festiwalowy w Bayreuth

szlakiem

Kissingen można było usłyszeć rzadko wykonywane wielkie dzieła oratoryjne, jak monumentalna symfonia dramatyczna Hektora Berlioza *Romeo i Julia* czy *Stworzenie świata* Józefa Haydna. Wspomnijmy, że w wykonaniach obu dzieł uczestniczył z powodzeniem wyżej ceniony za granicą niż w rodzinnym kraju polski bas-baryton Daniel Kotliński.

Podążając tropem uzdrowisk miesiąc później trafiamy do polskich Dusznik Zdroju. Skąd wzięły się tam słynne dziś w świecie Festiwale Chopinowskie? Otóż latem 1826 roku 16-letni Fryderyk Chopin, przebywając wraz ze swą matką na kuracji w modnym dolnośląskim uzdrowisku Bad Reinerz, aby wspomóc ubogą rodzinę robotnika, który poniósł śmierć w pobliskiej fabryce, dał tam w połowie sierpnia dwa znakomicie przyjęte dobroczynne koncerty. 120 lat później w uzdrowisku tym (po II wojnie światowej nazwanym Duszniki Zdrój), grono rzutkich dolnośląskich działaczy kulturalnych z Wojciechem Dzieduszyckim na czele dla upamiętnienia pobytu Chopina zorganizowało dwa rocznicowe chopinowskie koncerty (z udziałem wielkiej klasy pianistki, dziś nieco zapomnianej Zofii Poznańskiej-Rabcewiczowej). W obliczu wielkiego powodzenia w rok później przedsięwzięcie to powtórzono – i tak narodziły się najstarsze z regularnie organizowanych polskich festiwali muzycznych słynne Festiwale Chopinowskie w Dusznikach Zdroju. Początkowo, zgodnie z nazwą, program ich wypełniała wyłącznie muzyka Chopina, ale później rozszerzono repertuar o dzieła innych współczesnych mu kompozytorów (m.in. Hummel, Field, Krogulski), a z czasem zapraszany wykonawcom dano pełną swobodę, stawiając jedynie warunek aby w programie występu znalazł się przynajmniej jeden utwór patrona imprezy. W pierwszych latach w Dusznikach występowali najznajomisi polscy artyści starszego pokolenia: obok wspomnianej już Rabcewiczowej także, Raul Koczalski, Jerzy Żurawlew czy Henryk Sztompka. Później naturalną kolejną rzeczą na estradzie zabytkowego Dworku Chopina zaczęli pojawiać się wirtuozi młodszej generacji, a gdy historia pozwoliła, droga na tę estradę otworzyła się także dla zagranicznych gości o sławnych w świecie muzyki nazwiskach, czyniąc dusznickie Festiwale imprezą w całym tego słowa znaczeniu międzynarodową. Od 1989 roku patronuje jej powołana na miejscu Fundacja Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich, która artystyczne kierownictwo Festiwali ponad 20 lat temu powierzyła znakomitemu pianiście Piotrowi Palecznemu (laureatowi m.in. VIII Konkursu Chopinowskiego w 1970 roku). Ten dba aby w trakcie każdego z Festiwali przeważającą część wykonawców stanowili laureaci renomowanych pianistycznych konkursów z ostatnich lat. Daje to w rezultacie ciekawy przegląd osiągnięć młodej pianistyki w różnych krajach i pozwala błysnąć niejedną frapującą kreacją odtwórczą. Rok temu bardzo efektownie zapisał się tu kanadyjski wirtuoz Marc-André Hamelin, a także wykształcony w Anglii nasz Mateusz Borowiak. Goszczą tu oczywiście także artyści starszej generacji; raz pojawiła się nawet laureatka III Konkursu Chopinowskiego z 1937 roku, Edith Picht-Axenfeld, warto zaznaczyć, że w doskonałej pianistycznej formie. I niewiele jest w świecie liczących się pianistów, którzy choć raz nie wzięliby udziału w dusznickim festiwalu chopinowskim, poczytując to sobie za szczególny honor. Wystąpić tam, gdzie ongiś koncertował sam Chopin to przecież splendor wyjątkowy. Atrakcyjności dodają niepowtarzalna atmosfera Dworku Chopina i jego



Julia Novikova (sopran) i Daniel Kotliński (bas-baryton), Bad Kissingen 2014

urokliwego otoczenia, choć przecież nie tylko one sprawiają, że większości koncertów towarzyszą wyjątkowy klimat. Warto pamiętać, że w 2015 roku dusznickie Festiwale Chopinowskie święcić będą piękny jubileusz, odbywając się już po raz 70-ty.

Ofestiwalu Wagnerowskim słyszał chyba każdy, kto wie cokolwiek o muzyce zwanej poważną, a Bayreuth jest mekką melomanów z całego świata. Festiwal ten zasłużył na miano króla festiwali nie tylko dlatego, że jest najstarszym muzycznym festiwalem w Europie i odbywa się w specjalnie na ten użytek wybudowanym według projektu Gottfrieda Sempers Teatrze na Zielonym Wzgórzu. Nie tylko dlatego, że aby dostać się na widownię jednego z festiwalowych przedstawień trzeba zapisać się na listę i czekać na swą kolej do wykupienia upragnionego (bardzo drogiego!) biletu... 7-8 lat, bo liczba chętnych każdego roku wielokrotnie przekracza liczbę miejsc na widowni słynnego festiwalowego teatru (Festspielhaus). Przede wszystkim jednak dlatego, że jest to jedyny w świecie muzyczno-sceniczny festiwal, który, poświęcony dziełom jednego tylko twórcy, przez niego samego został zainicjowany. Co więcej, przez wiele lat pozostawał niejako własnością jego rodziny, a i dziś zarządzany jest od artystycznej strony przez jego bezpośrednich potomków. Z tego powodu traktowany jest

w Niemczech jako dobro ogólnonarodowe, o czym świadczy każdorazowo obecność kancle-rza Niemiec oraz wielu innych dostojników podczas uroczystej inauguracji. Imponująco wysoki poziom przedstawień zapewnia najlepszy bodaj w Europie chór, tworzony i w miarę potrzeby uzupełniany drogą castingów w wielu krajach, fantastyczna orkiestra, kompletowana na każdy z Festiwali z najlepszych aktualnie instrumentalistów czołowych niemieckich orkiestr, kierowana przez dyrygentów wielkiej miary i oczywiście najwięksi wagnerowscy śpiewacy z całego świata.

Atmosfera Bayreuth w lipcu i sierpniu czyli w czasie Festiwali jest po prostu magiczna. Jednakże i do tej beczki miodu w ostatnich czasach trafiła łyżka dziegciu, a to za sprawą mocno kontrowersyjnych inscenizacji, sprzecznych z intencją autora. Zdarzało się już, że dzieło, którego przedstawienie dawniej przyjmowane tu było w klimacie uduchowionego skupienia i nabożnej wręcz ciszy po ostatnim akcie, kwitowano gromkim buczeniem i okrzykami w różnych językach „hańba! wstyd!” Na przestrzeni lat od scenicznego realizmu i dosłowności w przedstawianiu opisywanych w librettach postaci i sytuacji przechodzili realizatorzy stopniowo do symboliki, umowności oraz mniej lub bardziej śmiałych i mniej lub bardziej udanych eksperymentów. Przeinaczanie jest może w zgodzie z panującą

wśród operowych reżyserów modą, nie znaczy to jednak, że szczęśliwą, dziwi zatem nieco, a przede wszystkim zasmuca, że nie ustrzegła się przed nonsensem i wypaczeniem właściwej treści nawet ta świątynia wagnerowskiej sztuki. I choć zawsze na szczęście pozostaje wspaniała i pięknie brzmiąca w wykonaniu genialnej orkiestry muzyka Wagnera, pozostają głosy śpiewaków, pośród których nigdy nie zabrakło prawdziwych gwiazd jak Catherine Foster, Lance Ryan czy Klaus Florian Vogt, to ostatecznie jednak niefortunna i niezrozumiała inscenizacja *Tannhäusera* czy monumentalnego cyklu *Pierścień Nibelunga*, będąca świadomym zaprzeczeniem idei kompozytora, pozostawiła także i w 2014 roku większość widzów z pewnym uczuciem niesmaku. Publiczność wyczekawszy na swoje drogie bilety w wieloletniej kolejce z pewnością nadal będzie pielgrzymować do Bayreuth. Zastanawiające jest jednak, gdzie leży granica i czy rzeczywiście przybytek sztuki tej klasy i renomy może czynić wszystko co zechce z ponadczasowymi dziełami?

Ale, skoro już o Bayreuth mowa, to warto wspomnieć także o innej bardzo ciekawej i niezmiernie pożytecznej imprezie, pozostającej w cieniu słynnych Festiwali Wagnerowskich, a przecież toczącej się od 60-ciu z górą lat w tym samym mieście i zbliżonym czasie. Mam tu mianowicie na myśli barwne Festiwale Młodych Artystów (Festival junger Künstler). Zainicjował to przedsięwzięcie niedługo po zakończeniu II wojny światowej wybitny pisarz-humanista Herbert Barth, powołany wówczas na szefa biura prasowego „wielkich” Festiwali Wagnerowskich. Przyswiecała mu idea stworzenia neutralnej areny, na której w duchu koleżeńskej, artystycznej współpracy mogliby się spotkać, a może i zaprzyjaźnić, młodzi ludzie z obu stron dzielącej podówczas Europę złowrogiej „żelaznej kurtyny”. Idea chwyciła i projekt udało się zrealizować bardzo pięknie. Młodzi artyści z różnych krajów licznie zjeżdżali do Bayreuth, nieraz całymi grupami. Odbywały się seminaria, warsztaty, próby gry zespołowej i zbiorowego śpiewu, koncertowe tournees po Górnej Frankonii, a nad przygotowaniem zamykających każdy taki „obóz” wielkich wspólnych koncertów podejmowali się czuwać muzycy tej miary co Jean Sibelius, Pierre Boulez czy Herbert von Karajan.

Po odejściu Herberta Bartha kierownictwo całego przedsięwzięcia przejęła rzutka i energiczna dr Sissy Thammer. Za jej rządów wybudowano w Bayreuth piękne i funkcjonalne Centrum Młodzieżowe i jeżeli ktoś sądził że po opadnięciu „żelaznej kurtyny” bayreuckie spotkania straciły swą atrakcyjność albo i rację bytu, to był w całkowitym błędzie. Na 64-ty już z rzędu Festiwal w 2014 roku, zjechała do Bayreuth muzyczna młodzież z 35-tu krajów świata. Przez cały miesiąc trwały różnorodne zajęcia z doświadczonymi pedagogami. Odbyło się też kilkadziesiąt koncertów w samym Bayreuth oraz w okolicznych miejscowościach. Niektóre zaś z nich, jak nastrojowy wieczór skandynawskich pieśni i ballad w wykonaniu świetnego islandzkiego Flensborg Chór, jak muzyczny poranek z armeńskim chórem Khaser, czy zwłaszcza zbiorowy koncert zespołów z Chin, Jordanii, Armenii, Islandii oraz Portugalii we wnętrzu potężnej Stadthalle wypełniony odświętną muzyką różnych narodów, odznaczały się znakomitą poziomem i spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Zaiste, pani Thammer i jej oddani współpracownicy mają słuszny powód do dumy i mogą chyba z otuchą patrzeć w przyszłość tej dynamicznej i frapującej imprezy.

Teresa Grabowska-Kańska

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi • There's no business like show business — jak mówią Amerykanie

Babcia skompromitowała bank

Otrzymał e-mailem (od p. Janusza Olewińskiego) poniższą historię 98-letniej kobiety z Wielkiej Brytanii, która napisała do swojego banku list, w którym w ironiczny sposób wyraziła opinię na temat jego działalności:

Szanowni Państwo,

Piszę, aby podziękować za niezrealizowanie mojego cheku, którym zamierzałam zapłacić mojemu hydraulikowi w zeszłym miesiącu. Z moich kalkulacji wynika, że 3 nanosekundy musiały dzielić moment otrzymania przez Was mojego cheku do momentu wpłynięcia pieniędzy na moje konto, które miały go pokryć. Odwołuję się tutaj do zlecenia automatycznego przelewu, który otrzymuję – przyznam szczerze – od 38 lat. Jestem pełna uznania dla Was za stworzenie debetu na moim koncie w wysokości 30 funtów jako kary za kłopoty spowodowane przez wasz bank. Moja wdzięczność sprawiła, że jeszcze raz przemyślałam sobie sposób zarządzania moimi finansami.

Zauważyłam, że muszę osobiście odbierać wszystkie listy i telefony od Was, ale ilekroć ja próbuję się skontaktować z Wami, czeka mnie żmudna konfrontacja z bezosobową, automatyczną, pozbawioną emocji jednostką, którą stał się wasz bank. Od teraz to ja, podobnie jak Wy, chcę współpracować wyłącznie z osobami z krwi i kości.

Raty za moją hipotekę i pożyczki nie będą już dłuższe płacone z automatycznego przelewu – będę przynosić je do Waszego banku w formie cheku, zaadresowane imiennie z zachowaniem poufności do pracownika banku, którego wy wybierze. Musicie to zrobić, gdyż zgodnie z prawem pocztowym otworzenie koperty przez osobę nieautoryzowaną jest przestępstwem.

Do niniejszej wiadomości załączam aplikację do kontaktu ze mną, którą musi wypełnić wasz pracownik, chcący do mnie zadzwonić. Przykro mi, że zawiera ona aż osiem stron, ale muszę wiedzieć o nim przynajmniej tyle, ile bank wie o mnie.

Konieczne zwróćcie uwagę, że wszystkie kopie jego historii medycznej muszą być podpisane przez adwokata. Tak samo informacje o jego sytuacji finansowej muszą być (przychody, wydatki, aktywa, pasywa) odpowiednio udokumentowane.

Wasz pracownik będzie zobligowany do posiadania numeru PIN, który będzie musiał podawać podczas rozmów ze mną. Naprawdę żałuję, że nie może mieć mniej niż 28 cyfr, ale, ponownie, wzoruję się tutaj na liczbie naciśnięć przycisków wymaganej do dostępu do moich usług bankowych przez telefon. Jak mówią, naśladownictwo jest najszlachetniejszą formą pochlebstwa.

Pozwólcie mi jednak wyrównać szanse jeszcze bardziej. Kiedy będziecie do mnie dzwonić, musicie wybrać odpowiedni numer:

- Umówienie się na spotkanie – 1;
- Zaległe płatności – 2;
- Przekierowanie połączenia do mojego salonu, jeżeli akurat tam będę – 3;
- Przekierowanie połączenia do mojej sypialni, jeżeli akurat będę spała – 4;
- Przekierowanie połączenia do WC, gdybym akurat oddawała się naturze – 5;
- Przekierowanie połączenia na mój telefon komórkowy, gdyby nie było mnie w domu – 6;
- Pozostawienie wiadomości na moim komputerze (wymaga hasła dostępu, które prześle podczas autoryzacji kontaktu) – 7;
- Powrót do menu głównego – 8;
- Ogólne skargi i pytania, które zostaną nagrane na pocztę głosową – 9.

Przy okazji możecie sobie posłuchać relaksującej muzyki, która będzie grała podczas trwania połączenia. Niestety, ale – ponownie was naśladując – muszę pobierać od Was opłaty, związane z pokryciem nowej funkcjonalności zintegrowanej w moim telefonie.

Życzę Szczęśliwego, nawet jeżeli z mniejszymi zyskami, Nowego Roku

Wasz Klient



Rzeźbiarz Andrzej Pityński (1947) obok rzeźby portretowej Artura Rubinsteina, którą wykonał w 1976 roku w Nowym Jorku. A. Pityński jest absolwentem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, od 1974 roku mieszka w Stanach Zjednoczonych. Jest autorem monumentalnych rzeźb pomnikowych, portretowych (m.in. Jana Pawła II, I.J. Paderewskiego, gen. Andersa), pomnika Błękitnej Armii w Warszawie. Portret Rubinsteina powstał w czasach zniewolenia Polski, rzeźbiarz był pod wrażeniem słów, wypowiedzianych przez pianistę w obronie Polski; chodzi o bardzo honorowe zachowanie Rubinsteina w San Francisco w 1945 roku (czytaj str. 4). Andrzej Pityński mówił: „Rubinstein pozostał najbardziej aktualnym spadkobiercą Chopina i Paderewskiego, reprezentantem wielkiej sztuki, zaangażowanej w zmagania o odzyskanie prawdziwej wolności dla Polski”.

Maestro o swoim zawodzie

Kiedyś zapytano Rubinsteina:

– Maestro, kto to jest pianista, kim jest?

Maestro odparł:

– Pianista jest to człowiek ubrany na czarno, podobnie jak właściciel zakładu pogrzebowego, i tak jak on ciągnie karawan pogrzebowy, tak pianista ciągnie stale za sobą swój czarny fortepian, podobny przecież do karawanu.

Ach, te kobiety

Jest ładna scena na filmie o Rubinsteinie (Powrót. Artur Rubinstein w Polsce reż. Krzysztof Rogulski, 1976), gdy kamera towarzyszy pianiście podczas jego spaceru po starym mieście w Warszawie; artysta po danym koncercie w Łodzi 30 maja 1975 pojechał na dwa dni do Warszawy. Wokół dużo ładnych dziewcząt, które dyskretnie i często operator kamery „zdejmował”. W pewnym momencie reżyser mówi do Rubinsteina, że zerkają na niego miło wszystkie kobiety i budzi ich zainteresowanie, na co mistrz odpowiedział:

– Nooo, teraz to pozostało mi tylko patrzeć na nie – ale i to jest przyjemne.

Ale za cztery lata, gdy pianista ostatni raz gościł w Polsce w 1979 roku, na podobne aluzje zareagował inaczej. Otóż na lotnisku Okęcie zebrał się duży komitet powitalny, mnóstwo



kobiet z kwiatami m.in. z ministerstwa kultury, Towarzystwa Chopinowskiego, był też przyjaciel artysty Roman Jasiński. W autokarze, wiozącym całe to rozbawione towarzystwo po płycie lotniska, Rubinstein powiada:

– Ja to lubię, jak jest dużo pięknych pań dookoła!

Na te słowa siedzący obok niego Roman Jasiński odparł z westchnieniem:

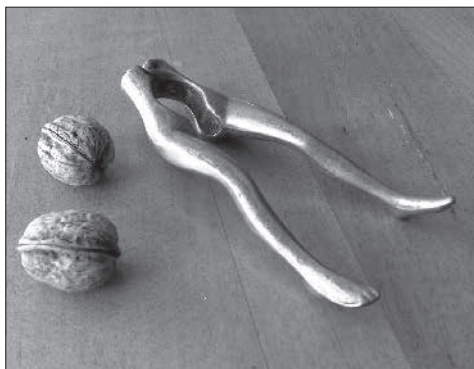
– Ach, Artur. Minęły te czasy...

A co mistrz zareagował natychmiast:

– Jak to minęły! Ja mam dopiero 92 lata i się nie poddam!

Babka do orzechów

Jak nazwać widoczny na zdjęciu przyrząd? Może jagna na pamiątkę bohaterki *Krzyżaków* Sienkiewicza, co to orzechy układała na ławie, siadała pośladkami i kruszały „jakobys je młyńskim kamieniem przycisnął”. Czekamy na inne propozycje.



Śladami Rubinsteina

Kilka lat temu w kawiarni Café de la Paix na placu Opery w Paryżu postanowiłem sprawdzić, czy mają tam jeszcze deser – wykwintne ciastko, jakim zjadał się u nich sto lat temu, na początku XX wieku, Artur Rubinstein. Zabrałem książkę wspomnień Rubinsteina, zaznaczyłem stronę, na której opisuje ową kawiarnię oraz ciastko i gdy podszedł kelner, pokazałem mu w książce nazwę ciastka i powiedziałem:

– Chcę zamówić to ciastko!

– Z którego roku jest ta książka, o jakich latach pisać? – zapytał kelner. Odparłem że około 1910 roku, na co w odpowiedzi usłyszałem, że niestety już nie mają tych ciastek.

Wyraziłem zdziwienie, powiedziałem, że podążam śladami Artura Rubinsteina i one mnie tu przywiodły. Na taki smutek kelner powiedział:

– Ale proszę przyjąć w prezencie dwa croissanty (kawę zamówiłem sam).

Rogalik był pyszny, w sumie też ciastko serwowane we Francji z nieprzerwaną tradycją od 1839 roku. Z kronikarskiego obowiązku dodam, że kawiarnia ta znajduje się na parterze Hotelu Grand, obok gmachu opery (2200 miejsc), otwartej tu w 1875 roku. Nasz Artur był stałym bywalcem i opery, i kawiarni.

A rogalki z ciasta francuskiego zaczął wypiekać wiedeński cukiernik, ale legenda mówi, że to polski szlachcic Kulczycki namówił do tego wiedeńskiego piekarza w 1683 roku, po zakończeniu oblężenia Wiednia przez Turków i odsieczy miasta przez polską husarię króla Jana III. Wypiekanie bułeczek w kształcie półksiężyca miało być trwałym upamiętnieniem zwycięstwa nad Turkami.

Ciastko Napoleona

Tak posmakowałem atmosfery kawiarni na placu Opery w Paryżu, że bywam tam za każdym razem, gdy zdarzy mi się być w Paryżu. Ostatnio też poszedłem, tym razem zapytałem o szczególnie deser i kelner powiedział mi, że mają taki szczególny deser, uwielbiany przez Napoleona: Mille-feuille vanille, confit de vanille. Mille-feuille znaczy tysiąc listeczków, jak to w cieście francuskim. Zanim go zjadłem, zrobiłem zdjęcie.

Takie ciastka, napoleonki, podobne w formie, choć różne w smaku (!) są wszędzie i w wielu krajach nazywają się podobnie. Papież Jan Paweł II też wspominał w Wadowicach po latach, że po maturze chodzili tam na kremówki, smakowały im bardzo, były z dodatkiem spirytusu. Kremówka różni się od napoleonki tym, że ma cztery warstwy: kruche ciasto, krem, bita śmietana, warstwa ciasta francuskiego. Jak widać na zdjęciu, owo pyszne ciastko francuskie ma trzy warstwy pysznego ciasta francuskiego, dwie warstwy tego samego kremu waniliowego, zaś likier dodano w widocznym kieliszku.

Stronę satyryczną opracował Wojciech Grochowski